

Wycieczka do Świdnicy z JBO

W 2024 roku mieszkańcy Jeleniej Góry w głosowaniu wybrali do realizacji z grupy projektów społecznych zadanie pn. „Polskie Perełki – tanie wycieczki dla mieszkańców Jeleniej Góry”. Projekt uzyskał wsparcie 766 mieszkańców. Na realizatora tego zadania miasto wybrało bardzo słusznie Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Z ramienia Oddziału wycieczki pod względem merytorycznym, turystycznym i logistycznym przygotowuje doświadczony Przodownik Turystki Pieszej, pochodzący z Mysłakowic, kol. Wiktor Gumprecht, długoletni komandor „Rajdu na Raty”, największej, cyklicznej imprezy turystycznej na Dolnym Śląsku. Pierwsza wycieczka została obliczona na 42 turystów i organizatorzy mocno obawiali się, że może to być za mało miejsc w stosunku do potencjalnych chętnych. I okazało się, że nie było szturmu chętnych ani drogą zapisu ręcznego, ani zapisu elektronicznego. Ostatecznie w pierwszej wycieczce (wykaz wszystkich planowanych wycieczek wraz z terminami znajduje się na internetowej stronie Oddziału „Sudety Zachodnie”) wzięło udział tylko 20 osób. Wpisowe za wycieczkę wynosi 30 zł do wpłaty gotówką w Oddziale lub przelewem internetowym.

I w dniu 6 maja 2025 r. o 8:30 do gustownego i eleganckiego busa wsiadło 20 mieszkańców Jeleniej Góry i przewodnik. Wcześniej wszyscy otrzymali bezpłatny suchy prowiant w postaci sporej porcji mixu sałat z dressem, długą bułkę paryską z szynką, serem żółtym, pomidorami i sałatą, banana lub jabłko i butelkę 0,33 wody mineralnej. Pierwszym przystankiem na trasie wycieczki była Jaworzyna Śląska – miasto, które powstało wokół linii kolejowej w XIX w. W mieście turyści odwiedzili Muzeum Kolejnictwa na Śląsku z niesamowicie bogatym zbiorem pojazdów kolejowych, których zgromadzono 158 egzemplarzy, w tym 39 parowozów normalnotorowych różnych typów (fot. 1).



Fot. 1. Jaworzyna Śl. Lokomotywy parowe w Muzeum Kolejnictwa (fot. J. Milewski)

W muzeum znajdują się również różne zabytkowe urządzenia kolejowe: dźwigi, obrotnice, pompy wodne, itp. Sympatyczny przewodnik w stroju kolejarzskim prezentował także pomieszczenia kolejowe z różnych czasów i ich wyposażenie. Był również dawny komputer

„Odra” polskiej produkcji. Opowiadał także bardzo interesująco o znajdujących się w muzeum parowozach. Jednym z ciekawszych jest niemiecka lokomotywa parowa Tkh2-12 o wadze 42 ton, która była produkowana w latach 1881-1898. W Polsce po wojnie takie lokomotywy obsługiwały huty i kopalnie na Śląsku. Do dziś przetrwały tylko dwa egzemplarze na świecie: jeden w Jaworzynie (fot. 2), a drugi znajduje się w Luksemburgu. Polska lokomotywa „grała” w filmach: w obu wersjach „Lalki” oraz w serialu „Rodzina Połanieckich”. Każda lokomotywa musiała co 6-7 lat przechodzić naprawę główną, której koszt wynosi obecnie ponad 3 mln zł. Oficjalny rekord prędkości lokomotywy parowej wynosi ok. 203 km/godz. i należy do Anglików, ale rekord nieoficjalny należy do Amerykanów i jest to 260 km/godz.!



Fot. 2. Jaworzyna Śl. Lokomotywa parowa Tkh2-12 "aktorka" filmowa (fot. J. Milewski)

W Polsce produkowano również lokomotywy pociągowe typu Pt31-49 w latach 1932-1940 w Chorzowie. Ich moc wynosiła 2000 KM (fot. 3). Najsilniejsze lokomotywy w Europie miały moc 5400 KM, a na świecie najsilniejsze lokomotywy osiągały moc 7900 KM! Z żalem opuszczano to przyjazne dla turystów miejsce.



Fot. 3. Wiesława Cenian pokazuje ogrom polskiej lokomotywy pociągowej Pt31-49 (fot. J. Milewski)

Kolejnym przystankiem na trasie wycieczki krajoznawczej w ramach Jeleniogórskiego Budżetu Obywatelskiego było Muzeum Broni i Militariów w Witoszowie Dolnym niedaleko Świdnicy. Muzeum jest placówką prywatną stworzoną przez jego właściciela Stanisława Gabrysia. Jest jedynym takim muzeum prywatnym, które działa zgodnie z regulaminem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przy wsparciu Ministerstwa Obrony Narodowej. W Muzeum znajduje się ok. 2000 eksponatów różnego rodzaju z dziedziny wojskowości. Znajdują się w nim m.in. czołg T-72, samoloty MIG-21, SU-22, Iryda, czy kultowa Iskra (fot. 4), transportery opancerzone, stacje radiolokacyjne, armaty, amfibie, wozy dowodzenia, itp.



Fot. 4. Witoszów Dolny. Samolot odrzutowy PZL TS-11 Iskra (fot. J. Milewski)

Wśród zabytków znajduje się także obszerna kolekcja broni strzeleckiej, karabinów maszynowych, pistoletów automatycznych, pistoletów i rewolwerów, osobistego wyposażenia żołnierza, łusek, modeli uzbrojenia, motocykli, itp. Tutaj odtworzono nawet w skali 1:1 samolot Fokker Dr. I „Czerwonego Barona” - barona Manfreda von Richthofena (1892-1918), dawnego mieszkańca Świdnicy. Pasja i zacięcie właściciela Muzeum i jego syna Sławomira w utrzymaniu i rozwoju placówki wzbudziła powszechne uznanie zwiedzających. Również pozytywne nastawienie obu panów do turystów ich odwiedzających objawiło się w tym, że na ich prośbę uruchomili na chwilę haubicę samobieżną 122 mm 2S1 „Goździk”. Pojazd ten był produkowany w latach 1984-1994 w Hucie Stalowa Wola i do dziś znajduje się na wyposażeniu Wojska Polskiego (fot. 5).



Fot. 5. Witoszów Dolny. Haubica "Goździk". Stoi Sławomir Gabryś (fot. J. Milewski)

Z żalem i niedosytem turyści z Jeleniej Góry opuszczali tę tak przyjazną prywatną placówkę dla zwiedzających.

Przed nimi była Świdnica, wspaniałe i bogate niegdyś miasto, stolica Księstwa Świdnicko-Jaworskiego, piastowskiego księstwo dzielnicowego na Dolnym Śląsku. Pierwszym obiektem na trasie wycieczki był protestancki Kościół Pokoju, największa drewniana barokowa świątynia w Europie. Została zbudowana w latach 1656-1657 w wyniku zawarcia traktatu westfalskiego, który kończył tragiczną dla Dolnego Śląska wojnę trzydziestoletnią. Jej wnętrze i wystrój zachwyca każdego zwiedzającego ogromem powierzchni i barokowym przepychem. Do najcenniejszych obiektów wewnątrz należy ołtarz i ambona, dzieła Gotfrieda Augusta Hoffmanna (fot. 6).



Fot. 6. Świdnica. Kościół Pokoju. Ambona G.A. Hoffmanna (fot. J. Milewski)

Do wnętrza świątyni mogło swobodnie wejść 7500 wiernych (wśród nich 3000 mogło siedzieć). W środku zachował się obraz z wizerunkiem Marcina Lutra (fot. 7) – w Bielsku-Białej znajduje jedyny pomnik Marcina Lutra w Polsce na placu przy protestanckim kościele Zbawiciela, a drewnianą rzeźbę twórcy protestantyzmu można także zobaczyć w kościele Najświętszej Marii Panny w Kłepsku (przy wejściu na ambonę). Kościół Pokoju otoczony jest starym cmentarzem protestanckim. Kościół Pokoju jest wpisany na listę dziedzictwa UNESCO. Jest również pomnikiem historii Polski.

Kolejnym punktem na trasie wycieczki była gotycka katedra rzym.-kat. pw. św. Stanisława i św. Wacława. Została zbudowana w XIV wieku i później rozbudowywana. Jej wnętrze jest najpiękniejszym barokowym wnętrzem na Dolnym Śląsku. Na przełomie XVI i XVII w. była kościołem protestanckim. Z tego okresu zachowała się jedna ławka.



Fot. 7. Świdnica. Kościół Pokoju. Obraz Marcina Lutra (fot. J. Milewski)

Kościół zbarokizowali jezuici, a po sekularyzacji zakonu Prusacy wewnątrz kościoła umieścili magazyn paszy dla koni. Przebywając wewnątrz świątyni czuje się ogrom tej budowli.



Fot. 8. Świdnica. Ołtarz baldachimowy w katedrze (fot. J. Milewski)

Ołtarz główny katedry został wykonany w formie baldachimu przez Johanna Riedla (większość rzeźb i ołtarzy jest jego autorstwa wraz ze wspaniałą amboną) – fot. 8. Jest to pierwszy baldachimowy ołtarz w Europie Środkowej. Po bokach ołtarza głównego znajdują się obrazy przedstawiające patronów kościoła. Jeden taki obraz wraz z ramą waży ok. 2 ton! Wspaniałym zabytkiem wewnątrz katedry jest poliptyk pochodzący z 1492 roku ze sceną Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny (niestety, podczas zwiedzania nie był bliżej dostępny). Prawdopodobnie jego wykonawcą był uczeń Wita Stwosza. Świątynia jest ze wszech miar godna zobaczenia.

Później odbył się spacer po świdnickim rynku, wokół którego znajduje się wiele odremontowanych kamienic. Są na nim również barokowe fontanny. Miejscem odwiedzin jest

także pomnik-ławeczka Marii Cunitz przed Muzeum Dawnego Kupiectwa. Była astronomką i mieszkała w Świdnicy. Bardziej dociekliwi mogli także zobaczyć stiuki na suficie w Galerii Fotografii, które przedstawiają fantastyczne zwierzęta (fot. 9).



Fot. 9. Świdnica. Stiuki w Galerii Fotografii (fot. J. Milewski)

Spacer po Świdnicy zakończył się spacerem do autokaru. Świdnica bardzo wyładniała i była warta zobaczenia. Wszystkie wejścia do obiektów turyści mieli bezpłatne.

Janusz Milewski